

## JERZY STARNAWSKI

ur. 1922; Guzówka



Miejsce i czas wydarzeń	ZSRR, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Polska, Litwa, ZSRR, II wojna światowa, wybuch wojny, wojsko, internowanie, niewola niemiecka

### Losy wojenne

Po maturze na podstawie zarządzeń istniejących od [19]38 roku, zaczynał się dla ludzi z cenzusem wiek poborowy, nie było odroczeń, czyli stawałem się wojskowym rezerwistą. Zaczęło się od obozu pracy w czasie wakacji [19]39 roku, bo to obowiązywało przed pójściem do podchorążówki i byłem na tak zwanym trzecim turnusie w Osowcu koło Grajewa – dowództwo batalionu było w Osowcu, kompania stała w Goniądzu. Tam zastała mnie wojna. Do 7 września byliśmy jeszcze w tym obozie pracy. 7 września zostaliśmy ewakuowani do Białegostoku, najpierw do takiej wojskowej komendy i stamtąd nas przydzielili na Kurs Dywizyjny Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 19 Dywizji w Lidzie. Z tą dywizją wymaszerowaliśmy 17 września, w historycznym dniu wkroczenia Sowietów w granice Polski. Brałem udział w obronie Grodna i 23 września wraz z dywizją przekroczyłem granicę litewską. Byłem przez rok internowany na Litwie – Rakiszki, potem Wyłkowyszki. Wywiąłem z obozu internowanych w momencie wywożenia do Rosji, w ostatnim możliwym momencie. Mieszkalem przez rok w Wilnie. Ukrywałem się. Było bardzo trudne życie, ale jakoś przeżyłem. Przyszli Niemcy i wtedy postanowiłem wrócić do Lublina, co się niektórym udawało. Mnie się nie udało – Niemcy mnie zmieszali z bolszewickimi jeńcami złapawszy mnie w połowie drogi między Wilnem i Grodnem, i przesiedziałem przeszło dwa lata, prawie trzy, w niewoli niemieckiej, w tym znaczną część na prawach bolszewickiego jeńca. To była makabra, właściwie nasz obóz pod względem śmiertelności niewiele się różnił od Oświęcimia, tyle tylko, że w Oświęcimiu czy w jakimś innym [obozie] nie można było uniknąć tortur, tutaj takich tortur programowych nie było, ale były różne niegodziwości straszne. Po długich staraniach zostałem przeniesiony do grupy jeńców polskich i wtedy na podstawie paragrafów, które istniały, jako inwalida wojenny – wyrobiłem sobie u Stabsarżta te papiery, można to było wtedy zrobić za łapówki, Stabsarżt dostał puszkę kawy amerykańskiej, bo myśmy już mieli wtedy przydziały amerykańskie, i podpisał zwolnienie do domu – w kwietniu [19]44 roku wróciłem do Lublina ostatnim transportem. Okres PKWN-u

przeżyłem w Lublinie i potem rozpocząłem studia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-04-28, Łódź
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"